



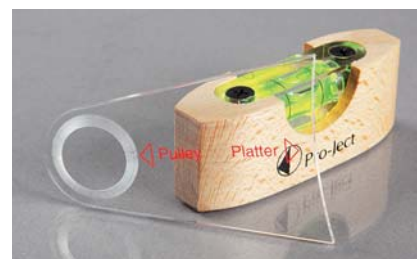
## Pro-Ject RPM 9.1

**G**ramofony bez odprężanego subchassis nazywa się często „masowymi”. Tańsze modele serii, jak np. *RPM5*, wcale jednak nie są ciężkie, dopiero od modelu *RPM9* można mówić o poważnej masie, ponieważ talerz o średnicy 300 mm, wykonany z pięknie obrabianego, mlecznego akrylu, waży 3,5 kg, a dodatkowo na płytę nakłada się ciężki, mosiężny, lakierowany na czarno docisk - nie trzeba go zakręcać, co według mnie jest wyjątkowym ułatwieniem. Stalową oś przykręcono od spodu do szerokiej tulei z mosiądzu będącej częścią głównego łożyska. Na dnie tulei (a właściwie na jej górnej ścianie - mamy tu do czynienia z odwróconym łożyskiem) umieszczono ceramiczne łożo. Drugą część łożyska, tj. stalowy trzpień z ceramiczną, smarowaną kulką, zamocowano do podstawy wykonanej z drewnianych elementów spojenych żywicą epoksydową z granulami z jakiegoś metalu (niestety, nie wiadomo jakiego). Od spodu przykręcono maskownicę, która zakrywa metalowe elementy dociążające podstawę. Dzięki tym zabiegom podstawa waży słuszne 6,5 kg, a razem z talerzem i dociskiem - 10,5 kg. Całość stoi na trzech nóżkach i tylko w ich przypadku można mówić o jakimkolwiek elemencie sprężystym - warstwie sorbotanu. Aluminiowe stożki wkręca się na metalowe, szerokie trzpienie. Aby nóżki spełniały najefektywniej swoją funkcję tłumiącą, powinny być dość mocno dokręcone do spodu podstawy, ale wtedy podłoże musi być idealnie wypoziomowane. Do kompletu dostajemy niewielką, elegancką wagę wodną z logo PJ, więc możemy to od razu sprawdzić.

Kształt kropli gwarantuje tłumienie drgań własnych i jest równocześnie idealny, jeśli chodzi o ergonomię związaną z gramofonami. Okrągły

**Seria RPM tworzy serię najlepszych urządzeń Pro-Jecta, z której wylamuje się dopiero najdroższy model w cenniku - X-tension. Zaprojektowane według określonej koncepcji, mają zbliżony wygląd oraz dźwięk. Gramofon 9.1, oferowany bez wkładki, z nowym (choć nie najnowszym) ramieniem 9cc z włókna węglowego zyskał jakiś czas temu specjalny wygląd - został pokryty lakierem z dodatkiem żywicy epoksydowej. Wtedy do symbolu RPM9 dodano „1”. I jak widać, nie chodzi o dodatkowy kanał dla subwoofera.**

obrys „dolnej” części kropli powtarza po prostu kształt talerza - w tym przypadku ma też taką samą średnicę. Z kolei na „górną” część mocowane jest ramię. Zamocowano je nie bezpośrednio do podstawy, a do metalowego, wysokiego na kilkanaście milimetrów elementu, ze względu na ponadprzeciętną wysokość talerza. Dzięki dwóm śrubom mocującym tuleję możliwa jest zmiana wysokości ramienia, czyli VTA (Vertical Track Alignment). Nie jest to specjalnie wygodna metoda, ale dobrze, że w ogóle mamy taką opcję.



*Niby nic - waga wodna i wzornik dla silnika, ale to niezwykle pomocne drobiazgi.*



*To klasyczny, nieodprężany gramofon, podparty w trzech punktach na metalowych stożkach.*

Ramię 9cc, w który ubrajany jest gramofon RPM9.1, to konstrukcja własna Pro-Jecta. Jej symbol rozszyfrowuje się w następujący sposób: „9” - ramię o długości 9”, „c” - rurka wykonana z włókna węglowego (carbon), drugie „c” - główka, także węglowa. I w istocie jest to klasyczne 9-calowe ramię, z overhangiem 18 mm, typu gimbaled arm, tj. z kardanowym typem zawieszenia. Ruch w poziomie umożliwiają łożyska z szafiru, w których umocowane są ostrza z hartowanej, wysokowęglowej stali. Łoża umocowane są w średniej wielkości elemencie z aluminium, w kształcie litery „C”. Wewnętrzna część to spłaszczone „O”, niemal elipsa, z takimi samymi łożyskami. W poprzedniej wersji ramienia, z jednym „c” w symbolu, główka była metalowa, mocowana do węglowej rurki; tutaj całość wykonuje się z jednej części, co poprawia sztywność i redukuje wibracje. Trzpień, po którym porusza się przeciwwaga, zrobiono jednak ze zupełnie innego materiału - plastiku. Nie ma on wspólnej osi z ramieniem, a jest nieco obniżony, co znakomicie wpływa na zachowanie się całego układu. Przeciwwagę wykonano z aluminium i sorbotanowego wkładu. Dostarczana standardowo z gramofonem okazała się ciut za



**Sygnal na zewnątrz wyprowadza gniazdo RCA któremu towarzyszy uziemienie.**



**Antyskating najbardziej tradycyjny - żyłka z ciężarkiem.**



**Na osi silnika zamontowano winylowy krążek. Przenosząc pasek na jego dolną część zmieniamy prędkość obrotową z 33, 1/3 na 45 rpm.**



**Wszystkie elementy wyjęte z pudełka może i wyglądają groźnie, ale w rzeczywistości gramofon składa się niezwykle prosto.**

lekka dla wkładki Denona DL-103SA, z którą przeprowadziłem część odsłuchów. Trzeba ją było dość mocno odsunąć od podstawy ramienia. A to, z punktu widzenia mechaniki, nie jest zbyt dobrym rozwiązaniem – im bliżej kolumny ramienia znajduje się przeciwwaga, tym lepiej. Na szczęście PJ ma w ofercie całą gamę opcjonalnych przeciwwag. Antyskating zrealizowano klasycznie, tj. za pomocą ciężarka i żyłki. Ładnie wygląda metalowy wysięgnik, na którym wspiera się ramię w pozycji spoczynkowej – to odlewany, solidny element, który nie powinien specjalnie drgać. Ramię okablowane jest przez Pro-Jecta, ze złożonymi pinami od strony wkładki i gniazdami RCA od drugiej strony. Między gniazdami umieszczono niezłożony, zakręcany zacisk dla masy ramienia. Do niego mocuje się osobny przewód masy interkonektu. Nie jest to zbyt szczęśliwie rozwiązane, ponieważ miejsce, w które wkłada się widelki albo pętlę obranego z izolacji drutu, umieszczono zbyt głęboko pod obrysem podstawy gramofonu i trudno jest dokładnie zakręcić całość.

Zewnętrzny, synchroniczny silnik prądu zmiennego (16 V) włożono do metalowego korpusu i postawiono na ciężkim, metalowym elemencie stabilizującym całość. Silnik nie jest w żaden sposób związany z podstawą, a łączność z gramofonem zapewnia tylko długi pasek napędowy o kwadratowym przekroju. Zakłada się go na talerz, a z drugiej strony na kółko na osi silnika. Kółko z kolei ma dwie średnice w związku z tym, że zmiana prędkości obrotowej odbywa się ręcznie. Dlatego też gorąco namawiam do zakupu Speed Boxa Pro-Jecta, bo nie dość że pozwoli na elektroniczną zmianę prędkości obrotowej, to jeszcze znacznie poprawi stabilność obrotów, generując dla silnika idealną sinusoidę. Warto być ostrożnym i nie naciągać zbyt mocno paski – do kompletu dostajemy plastikowy wzornik, którego należy się trzymać, nawet jeżeli się nam wydaje, że pasek jest zbyt luźny. Jeśli go zbyt mocno naciągniemy, wówczas drgania silnika łatwiej przedostaną się do talerza, a potem do igły.



**Podstawa została uzupełniona metalowymi elementami tak, aby punkt ciężkości znalazł się znacznie niżej.**



**Silnik, talerz i podstawa. Widać ceramiczną kulkę na końcu stalowego trzpienia.**



**W górnej części obudowy znalazł się silnik, dolna służy jako jego obciążenie.**

## BRZMIENIE

Gramofony serii RPM, szczególnie te, których symbol zawiera cyferkę „9” lub wyższą, mają wiele wspólnych cech, odróżniających je od innych produktów Pro-Jecta. Dźwięk RPM9.1, który nie jest dla tej kategorii żadnym wyjątkiem, został nastawiony na dokładne odwzorowanie ataku i możliwie niepodbarwione przetwarzanie średnicy. Przypomina w tym dobre odtwarzacze CD. Z jednej strony jest to – jak dla mnie – rekomendacją, jednak z drugiej - dla niektórych miłośników winyli nastawionym na gęste, ocieplone brzmienie - może być sposobem niewystarczającym lub zgoła niepożądanym. Bez roztrząsania tej rozbieżności powiedzmy, że jeśli reszta toru nie jest specjalnie rozjaśniona, a wkładka charakteryzuje się dobrą rozdzielczością, to jesteśmy w stanie wydobyć z czarnego krążka naprawdę sporo. Tyle, że nie będzie w takim graniu romantyzmu, słodczy i zaokrąglenia. Góra pasma jest odtwarzana dość mocno, całkiem dokładnie, choć bez specjalnej soczystości. Zazwyczaj w konstrukcjach z tego przedziału cenowego obchodzi się ten problem poprzez proste wycofanie góry. Pro-Ject wybrał wersję bez zawoalowania, co ma dwie konsekwencje: z jednej strony balans tonalny jest znacznie bliższy temu, co słyszymy z drogich gramofonów i odtwarzaczy cyfrowych, ale z drugiej strony, pewne słabości góry pasma, jak nie do końca właściwe definiowanie barwy, niezbyt duża rozdzielczość itp. są bardziej słyszalne. Pasma wydaje się naprawdę bardzo dobrze wyrównane i jedynie część średnicy z okolic 600-800 Hz - takie mam przynajmniej wrażenie - jest lekko tłumiona, jakby było tam nieco mniej energii. Zaskakujące, ale pozwala to lepiej rysować instrumenty, lepiej je separować, ponieważ nie ma zbyt dużej masy i tendencji do zlewania i przeciągania wybrzmienia. Może jednak wszystko idzie jak po sznurku, a gramofon wykazuje się zdolnością do wybitnej kontroli tego podzakresu, najczęściej trochę podbarwianego. Scena dźwiękowa ma więc wyraźnie wyznaczone plany, a instrumenty są dobrze ukazywane na tle dużych pogłosów - jeśli te w ogóle występują.

Dół pasma w pierwszej chwili wydał mi się nieco zaokrąglony i bez bardzo niskiego zejścia. Tak było po porównaniu „9.1” z droгим odtwarzaczem CD. Kiedy jednak skonfrontowałem PJ z innymi gramofonami za te same pieniądze, nie byłem już pewien, czy cokolwiek wypada tu krytykować. Bo bas potrafi zabrzmieć bardzo mocno i jest przy tym znakomicie kontrolowany. Dobrze słychać to było przy „Sounds Of The Universe” Depeche Mode, a także przy eksperymentach Czesława Niemena - kiedy wchodził elektroniczny dół, było go naprawdę dużo, nieco mniej niż z wersji cyfrowej tych samych nagrań, był lekko zmiękczone, jednak pozostawał nasycony i fizjologiczny. Analogowe syntezatory z obydwu wspomnianych płyt potrafią niejedną wkładkę wyprowadzić z równowagi, a tutaj wszystko było pod kontrolą. To naprawdę wiele.



Ramię 9cc ma na całej długości taką samą średnicę, dzięki czemu łatwo można ustawić VTA.

Osobny akapit trzeba poświęcić średnicy, bowiem jest to zakres, który RPM9.1 gra zupełnie inaczej niż większość gramofonów, nie tylko z tego zakresu cenowego. Słuchając składanki wytwórni Meyer Records, z wyjątkowo smakowicie nagranych głosami, łatwo można to wykazać. Pierwsze określenie, które przyszło mi na myśl - czysty. Choć można też udowodnić, że rozdzielczość ma swoje granice, to dominuje dosłownie wrażenie czystości, braku brudów, nalotu itp. Nic albo bardzo niewiele jest tu dodawane. Podobnie brzmią instrumenty z tego zakresu, jak gitara czy saksofon. Mają też dość duży wolumen, z czym, niestety, nie radzi sobie większość odtwarzaczy CD, a jest bardzo mile widzianą umiejętnością. Ale nie są też podgrzane i soki z nich nie ciekną.

Pro-Ject gra maksymalnie neutralnie, jak tylko może grać gramofon tej klasy. Ani ciepło, ani ostro. Chwali się dobrą kontrolą basu, dobrymi proporcjami, spójnością bez przeciążenia niskich częstotliwości. Warto jednak pomyśleć o jednym - RPM9.1 jest gramofonem bez odsprężania, dlatego rodzaj podłoża, na którym stoi, jest wyjątkowo ważny. Odradzałbym stawianie go na twardych powierzchniach, jak granit czy marmur. Znacznie lepiej zagra postawiony na drewnianej półce (sklejką). Lepšie będzie wówczas nasycenie, choć bas delikatnie słabiej definiowany. Ale to doda więcej „analogowości”. I o to nam chyba chodzi, gdy kupujemy gramofon...



Główka jest zintegrowana z ramieniem.



Kardanowe zawieszenie ramienia. Po prawej stronie plastikowy trzpień na przeciwwagę - widać, że jego oś znajduje się niżej niż oś rurki ramienia.



W nóżkach, oprócz aluminium, jest sprężysty materiał - sorbotan.

## RPM 9.1

Cena [zł]  
Dystrybutor

5250  
VOICE  
www.voice.com.pl

### Wykonanie

Solidny talerz i niezła podstawa. Ramię również całkiem ładne.

### Funkcjonalność

Regulujemy VTA, ale prędkość obrotową zmienia się ręcznie.

### Brzmienie

Wyrównane, neutralne, z wyraźnymi skrajami pasma, bez specjalnego ocieplenia i zmiękczenia, lecz z ładnym wolumenem instrumentów.